

PHILIPP JAKOB SACHS VON LEVENHAIN

I POCZĄTKI LEOPOLDYNY (CZ. 2)

Z okazji 350 rocznicy powstania Niemieckiej Akademii Przyrodników Leopoldyny

Mirosław Syniawa (Chorzów)

Nie przeszły jednak bez echa długoletnie starania Sachsa, by nakłonić cesarza Leopolda I do objęcia Akademii opieką. Starania te miały o tyle duże znaczenie, że wolne miasto Schweinfurt gwarantowało wprowadzenie Akademii swobodną działalność, jednak władze miejskie w żaden sposób nie zamierzały wspierać prywatnego towarzystwa naukowego. Zabiegi Sachsa i jego następców przyniosły rezultat 7 sierpnia 1687 roku, kiedy to cesarz objął Akademię opieką, zagwarantował jej niezależność od dynastii panujących w poszczególnych krajach cesarstwa i nadał jej nazwę „Sacri Romani Imperii Academia Cesareo-Leopoldina Naturae Curiosorum”. Herbem Akademii stał się noszony przez jej członków złoty pierścień z podtrzymywaną przez dwa węże księgą – na jednej z jej stron znajdowała się dewiza *Nunquam otiosus*, na drugiej zaś – oko spoglądające na Słońce. Pierścień umieszczony był na niebieskiej tarczy, w której zwieńczeniu znalazła się korona i cesarski orzeł. Wśród licznych przywilejów przyznanych Akademii szczególnie ważne było prawo publikowania bez cenzury oraz prawo mianowania magistrów, bakałarzy, licencjatów oraz doktorów medycyny, filozofii i prawa, które wzbudziło protesty uniwersytetów.

Od momentu przyjęcia Sachsa liczba przyjmowanych w poczet członków Akademii Ślązaków nieustannie rosła. W pierwszych 50 latach jej istnienia wśród przyjętych do niej 250 członków znalazło się 25 Ślązaków. Biorąc pod uwagę, że Akademia przyjmowała w swe szeregi lekarzy z całego obszaru Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego i krajów ościennych, była to liczba świadcząca o szczególnych uzdolnieniach lekarzy ze Śląska. Warto dodać, że i w następnych stuleciach odsetek Ślązaków w szeregach Leopoldyny utrzymywał się zawsze na wysokim poziomie. W XVII stuleciu obok lekarzy miejskich z Wrocławia, Kamiennej Góry, Jeleniej Góry, Brzegu, Ścinawy, Lubania, Zielonej Góry, Kłodzka i Jawora w matrykule Akademii figurował też Paul Amman „Dryander” z Wrocławia, profesor Uniwersytetu w Lipsku oraz Johann Daniel Major „Hesperus” z Wrocławia, profesor Uniwersytetu w Kilonii.

Losy Akademii pod opieką cesarską zależne były od umiejętności kolejnych prezesów, a z tymi bywało różnie. Do jej rozwoju przyczynili się z pewnością Johann Georg Volckamer, trzeci prezes, Lucas Schroeck (1646-1730), czwarty prezes, i Andreas Elias Büchner (1701-1769), szósty prezes. Wybór dziewiątego oraz dziesiątego prezesa – Johanna Christiana Daniela Schrebera (1739-1810) i Friedricha Wendta (1738-1818) – okazał się nienajlepszym posunięciem, zaś na skraj finansowej



Herb Leopoldyny

ruiny doprowadzili Akademię piąty prezes Johann Jakob Baier (1677-1735) i siódmy prezes Ferdinand Jakob Baier (1707-1788). Siedziba Akademii zgodnie z przyjętym zwyczajem znajdowała się tam, gdzie pracował jej prezes, zatem kolejno przenoszona była ze Schweinfurtu do Norymbergi, Augsburga, Altdorfu, Erfurtu, Halle i znów do Norymbergi. Począwszy od XVIII stulecia członkostwo w niej było sprawą coraz bardziej prestiżową, wobec czego w poczet jej członków obok tak wybitnych lekarzy i przyrodników, jak Haller, Herschel, Hufeland, Gmelin, Goethe, Spallanzani czy Humboldt, zaczęto też przyjmować biskupów, kaznodziejów dworskich, ministrów, szambelanów, starostów górniczych, konsulów i wszelkiego rodzaju radców. Jako ciekawostkę warto dodać, że pierwszą kobietą w Akademii była księżna Katarzyna Romanowna Daszkow, pierwsza dama dworu rosyjskiej cesarzowej, przewodnicząca Cesarzowskiej Akademii Nauk w Petersburgu, przyjęta w roku 1789 z przydomkiem „Urania Arctoa”.

Na początku wieku XIX nastąpiły trudne czasy dla Akademii. W roku 1806 przestało istnieć Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, a wraz z nim skończył się cesarski patronat, który otaczał Akademię przez 134 lata. Dla sprostania nowym wyzwaniom w roku 1818 wybrano na prezesa Leopoldyny noszącego przydomek „Aristoteles III” wybitnego botanika Christiana Gottfrieda Daniela Neesa von Esenbeck (1776-1858), o którym obecny prezes Benno Parthier całkiem słusznie napisał, że wzorem Ludwika XIV mógłby powiedzieć o sobie: „Akademia Przyrodników to ja”. Ten najbardziej pomysłowy i najaktywniejszy prezes w dziejach Akademii, człowiek o gigantycznym dorobku naukowym, a zarazem idealista o radykalnych poglądach, sprawował swój urząd przez 40 lat. Siedzibą Akademii za czasów jego prezesury były: Erlangen, później Bonn, a wre-

szcie od roku 1830 Wrocław. Chociaż dzięki jego staraniom Akademia otrzymywała subwencje od władców wielu krajów byłego cesarstwa, główny ciężar jej utrzymania, pod warunkiem pozostawania siedziby Akademii na ich obszarze, wzięły na siebie Prusy.

W krytycznej sytuacji, gdy polityczne zaangażowanie Neesa von Esenbeck wywołało ze strony władz pruskich żądanie jego usunięcia ze stanowiska prezesa, okazało się, że opieka Prus jest znacznie mniej bezinteresowna, niż opieka cesarska. Członkowie Akademii zwarli co prawda szeregi i udało im się ocalić suwerenność Leopoldyny, jednak była to już zapowiedź wszystkich późniejszych ingerencji.

Po śmierci Neesa von Esenbeck prezesami Leopoldyny byli Dietrich Georg Kieser (1779-1862) i Carl Gustav Carus (1789-1869), po nich zaś nastąpił Wilhelm Friedrich Georg Behn (1808-1878), który stwierdził, że struktura Akademii jest zdecydowanie przestarzała i przystąpił do jej reformowania. Akademię podzielono na 9 sekcji, a obszar jej działania podzielono na 15 okręgów, w których wybierano od 1 do 3 adjunktów. Obok zniesienia przydomków i dawnych, cesarskich przywilejów, zniesiono wówczas również dożywotnie pełnienie funkcji prezesa, starą zaś nazwę zastąpiono nazwą Cesarzowska Leopoldyńsko-Karolińska Niemiecka Akademia Przyrodników. Kolejny prezes, Karl Hermann Knoblauch (1820-1895), na stałą siedzibę Akademii wybrał Halle.

Ze wszystkich zmian ta ostatnia była dla Akademii szczególnie niekorzystna, gdyż już wkrótce najliczniejsi i najbardziej wpływowi stali się w niej przedstawiciele Uniwersytetu w Halle, narzucając jej prowincjonalny sposób myślenia, którego nie przewidywały starania kolejnych prezesów: Karla von Fritscha (1838-1906), Alberta Wangerina (1844-1933), Augusta Gutzmera (1860-1924) i Johanna Walthera (1860-1937). Skutkiem tego było pominięcie przy wyborze nowych członków tak wybitnych uczonych z przełomu XIX/XX wieku, jak Wilhelm Roentgen, Robert Koch, Emil Fischer, Hermann Ludwig Ferdinand von Helmholtz czy Friedrich August von Kekule.

Na rok przed objęciem władzy w Niemczech przez nazistów prezesem Leopoldyny został wybitny biochemik Emil Abderhalden (1877-1950), na barki którego spadł ciężar obrony Akademii przed ingerencjami ze strony nowych władców Niemiec. Niezależność udało mu się zachować jednak za cenę wielu upokarzających ustępstw, wśród których było m.in. wykreślenie z matrykuły osób żydowskiego pochodzenia i wciągnięcie do niego wielu osób odpowiedzialnych za teoretyczną stronę rasowej polityki III Rzeszy.

Gdy po II wojnie światowej siedziba Leo-

poldyny znalazła się na obszarze Sowieckiej Strefy Okupacyjnej, jej zbiory zostały wywiezione do ZSRR, a los samej Akademii aż do roku 1952, w którym przypadało jej 300-lecie, stał pod znakiem zapytania. Ostatecznie okazało się, że dla komunistycznych władz NRD utrzymanie na swoim terytorium instytucji o tak długiej tradycji ma ogromne znaczenie prestiżowe, choć niewygodną stroną zdobyciego prestiżu był fakt, że większość członków Akademii, która nosiła teraz nazwę Niemiecka Akademia Przyrodników Leopoldyna, mieszkała w RFN. Przed kolejnymi prezesami Leopoldyna, Otto Schlüterem (1872-1959), Kurtem Mothesem (1900-1983) i Heinzem Bethge

(ur. 1919), stało z jednej strony zadanie utrzymania po raz kolejny niezależności Akademii w państwie, którego władze usiłowały podporządkować sobie wszelkie dziedziny życia, z drugiej zaś – w nadziei na ponowne zjednoczenie – zachowanie więzi między obywatelami obydwu państw niemieckich.

W latach 90. Akademia, do rozwoju której tak znacznie przyczynił się w jej początkach wybitny śląski lekarz i przyrodnik Jakob Sachs von Levenhain, a której siedzibą przez 28 lat była stolica Śląska, wyszedłszy cało z dziejowych burz, odnalazła swoje miejsce w zjednoczonych Niemczech. Prowadząc pod przewodnictwem profesora Benno Parthiera zna-

cząca działalność wydawniczą i rozległą wymianę myśli naukowej w 26 sekcjach, które obejmują nauki matematyczno-przyrodnicze (10 sekcji), medycynę (12 sekcji), historię nauki i medycyny, teorię nauki, ekonomię wraz z naukami społecznymi oraz nauki techniczne (4 sekcje), obchodzi w roku obecnym 350-lecie swojego istnienia. Ponieważ w dziejach swych pozostawała zawsze Niemiecką Akademią Przyrodników, a nie Akademią Niemieckich Przyrodników, i w poczet jej członków przyjęto też wielu uczonych polskich, wypada jej z tej okazji życzyć wielu jeszcze lat owocnej pracy, szczególnie na polu międzynarodowej wymiany myśli naukowej.